

# RAPTULARZ

KULTURALNY **MOREBA**

Nr 1/2012 - Styczeń - Marzec



**WYDARZENIA:  
KONCERT KOLĘD I PASTORAŁEK**  
czytaj str. 6



W czasie rozmów w kuluarach MOK czy też „na mieście”, coraz częściej padały ze strony mieszkańców pozytywne komentarze i wnioski o



zmieniającej się rzeczywistości kulturalnej w Porębie, o dobrym rozwoju artystycznym wszystkich grup pokoleniowych oraz o właściwej promocji miasta poprzez pielęgnację historii i tradycji. Zatem grupa pasjonatów i pozytywnie zakręconych ludzi postanowiła wraz z rozpoczęciem 2012 roku na nowo podjąć się misji tworzenia „Raptularza kulturalnego”. Starając się wyjść naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy słowo **kultura** odmieniają przez wszystkie przypadki, oddajemy w ręce czytelników dawno oczekiwany numer „Raptularza kulturalnego”.

Na łamach kwartalnika będziemy informować o aktualnych wydarzeniach kulturalnych i planach na przyszłość, działalności kół zainteresowań i zespołów, o sukcesach lokalnych artystów oraz bolączkach, które będziemy starać się wspólnie z naszymi czytelnikami rozwiązywać.

W części publicystycznej prezentujemy osoby związane z porębską **kulturą**. Tych, którzy działają współcześnie w naszej społeczności ale także nie zapominamy o amatorskich twórcach, związanych z naszym miasteczkiem, z przeszłości dalekiej i bliskiej.

Redakcja i wydawca zarazem (Miejski Ośrodek Kultury) w swoich **kulturalnych** zamiarach, stawia sobie za cel promocję porębskich twórców. W jednym z działów prezentować będziemy ich prace: opowiadania, eseje, wiersze, grafiki, fotografie itp. Liczymy, że trafimy w gusta wszystkich naszych czytelników a „Raptularz” stanie się chętnie czytana lekturą, że popołniając na początku lapsusy i błędy (w ferworze dziennikarskiego uniesienia), znajdziemy u naszych czytelników zrozumienie i wsparcie działań na rzecz promocji **kulturalnej** Poręby i jej mieszkańców.

Raptularz będzie ukazywał się co kwartał w wersji elektronicznej i będzie zamieszczony na stronach internetowych: [www.mokporeba.pl](http://www.mokporeba.pl) [www.mbpporeba.pl](http://www.mbpporeba.pl) [www.umporeba.pl](http://www.umporeba.pl) [www.e-poreba.pl](http://www.e-poreba.pl) [www.porebianie.pl](http://www.porebianie.pl)

Życząc miłej lektury, pragniemy zaprosić wszystkich chętnych do współpracy. Marzeniem naszym jest bowiem to, aby nasz Raptularz stał się **kulturalnym** zwierciadłem całej społeczności naszego miasteczka, jej często skrywanej na dnie szuflady artystycznej duszy.

**Redakcja**

**Wydawca:**  
Miejski Ośrodek Kultury  
ul. Mickiewicza 2,  
42-480 Poręba  
tel/fax. 32 67 71 073  
mokporeba@boo.pl  
www.mokporeba.pl

**Redakcja:**  
Michał Neszczyński  
Ewa Olszańska - Rok  
Ewa Skulimowska  
Zdzisław Kluźniak  
Karol Hadrych  
Współpraca: Włodzimierz Pucek

## 1. Z życia Biblioteki

(Biblioteka wpadła w sieć, Biblioteka poleca, Akademia Oragne dla bibliotek, Komputerowy kurs angielskiego w Bibliotece).

## 2. Co słycać w MOK?

(O bieżącej działalności MOK, kołach zainteresowań, zespołach, planach i bolączkach informują: Michał Neszczyński i Karol Hadrych.)

## 3. Wydarzenia Kulturalne

(W Porębie X raz grały serca WOŚP, Koncert kolęd i pastorałek, W klubie kulturalnie)

## Wywiad:

## 4. Znani i nieznan

(Wywiady Ewy Skulimowskiej i Karola Hadrycha),  
W numerze - Zygmunt Wojciechowski - poeta,  
pieśniarz, modelarz.

## 5. Z kart historii

„Na początku był teatr” historyk Zdzisław Kluźniak

## 6. Po przyjeździe do USA czyli Audiencja u McDonalda

Ewa Olszańska – Rok

## 7. Plastyczne inspiracje

W numerze prace plastyczne uczestników zajęć koła plastycznego przy MOK w Porębie.

## 8. Kącik poetycki

## 9. Będzie się działo!

(Zapowiedzi wydarzeń kulturalnych)

## Biblioteka poleca:

### Dla dorosłych

#### M. Kalicińska:

"Dom nad rozlewiskiem"  
"Powroty nad rozlewiskiem"  
"Miłość nad rozlewiskiem"

#### S. Meyer:

"Zmierzch", "Zaćmienie", "Przed Świtem".

### Dla dzieci i młodzieży:

#### G. Byng: "Molly Moon"

#### A. Brashares:

"Stowarzyszenie wędrujących dzinsów"

L. Dziechciarz/B. Machura



### Biblioteka wpadła w sieć



Z radością informujemy, że Miejska Biblioteka Publiczna w Porębie posiada nową stronę internetową [www.mbpporeba.pl](http://www.mbpporeba.pl).

Udział w Programie Rozwoju Bibliotek oraz realizacja projektu „Aktywna Biblioteka” pozwolił na stworzenie nowej witryny internetowej. Projekt „**Multimedialne Centrum Historii Miasta Poręba**” realizowany przez MBP w Porębie otrzymał 6 lokatę w całym kraju, dzięki czemu pozyskano środki na stworzenie multimedialnej bazy historii lokalnej. Wyteżona praca **Martyny Sularz**, **Zdzisława Kluźniaka** oraz **Włodzimierza Pucka** sprawiła, że miasto posiada multimedialne centrum historii, dzięki któremu historia lokalna jest zachowywana i pielęgnowana. Zapraszamy Państwa na stronę internetową <http://mbpporeba.pl/centrum/>

Informujemy, że mogą Państwo razem z nami rozwijać multimedialną bazę historyczną. Biblioteka chętnie przyjmie ciekawe, pamiątkowe zdjęcia i dokumenty związane z Porębą i jej mieszkańcami.

**K. Hadrych**

### Akademia Orange dla bibliotek



Już drugi rok z rzędu Miejska Biblioteka Publiczna w Porębie korzysta ze wsparcia finansowego Fundacji Orange w ramach programu „Akademia Orange dla bibliotek”.

Środki pozyskane w tym roku zostały wykorzystane na: utrzymanie łącza internetowego w filii w miesiącach VII- XII 2011, zakup wydawnictw multimedialnych: translacja naukowo-techniczny słownik niemiecko-polski, polsko-niemiecki; translacja 7+ komputerowy tłumacz niemiecko-polski, polsko-niemiecki; translacja 7+ profesjonalny tłumacz angielskopolski, polsko-angielski; translacja. Naukowotechniczny słownik angielsko-polski, polsko-angielski, które będą wykorzystywane przez użytkowników biblioteki.



[www.mbpporeba.pl](http://www.mbpporeba.pl)

## KOMPUTEROWY KURS ANGIELSKIEGO W BIBLIOTECE



Miejska Biblioteka Publiczna w Porębie zaprasza dzieci w wieku 6-12 lat na bezpłatny komputerowy kurs języka angielskiego FunEnglish.pl.

Łączy on zabawę i naukę z używaniem z komputera. Każde dziecko może korzystać z kursu samodzielnie. Dokładnie tak, jak na co dzień korzysta z gier komputerowych. Wystarczy, aby uczyło się w bibliotece dwa razy w tygodniu przez niecałą godzinę, aby w ciągu kilku miesięcy można było zobaczyć efekty nauki. Kurs polega na połączeniu najnowszych technologii z tradycyjnym nauczaniem. Składa się z ponad 60 gier edukacyjnych, setek filmów, piosenek, „foto-lekcji” i ćwiczeń opracowanych przez ekspertów. Dzieci w świecie FunEnglish.pl przeżywają przygody wraz z bohaterami gier i filmów i uczą się bezpośrednio od *native speakerów*. Kurs jest oparty o metodę *immersion*, polegającą na zanurzeniu w języku angielskim.

FunEnglish.pl tworzy sytuacje komunikacyjne sprawia, że dzieci mówią i myślą w języku angielskim. Dzięki temu postępy w nauce są znacznie szybsze niż w tradycyjnych metodach nauczania. Kurs składa się z sześciu bloków podzielonych na 11 podrzdziałów. W skład każdego podrzdziału wchodzi gra edukacyjna, krótki film, piosenka karaoke i „foto-lekcja” oraz ponad 20 ćwiczeń. Po przejściu przez wszystkie bloki dziecko zapozna się z prawie tysiącem zwrotów przydatnych w 90% sytuacji komunikacyjnych. Cały kurs zajmuje około dziewięciu miesięcy. Przez cały czas trwania kursu dzieci będą mogły liczyć na pomoc pracowników biblioteki a po jego zakończeniu każde dziecko otrzyma specjalny certyfikat.

Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka (działanie 8.1) na lata 2007- 2013 oraz z Budżetu Państwa. Biblioteka otrzymała dostęp do kursu bezpłatnie, dzięki udziałowi w projekcie „FunEnglish w bibliotece”. Zarówno biblioteka, jak i dzieci uczestniczące w kursie, będą mogły także uczestniczyć w specjalnych konkursach organizowanych przez FunEnglish.pl i Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, która prowadzi Program Rozwoju Bibliotek.

Informacji udzielają:  
**Barbara Machura,**  
**Lucyna Dziechciarz,**  
tel.: 32 67 71 866, [luci74@op.pl](mailto:luci74@op.pl)

### Inwestycje:

Rozpoczynając 2012 rok należy się naszym czytelnikom kilka słów o działaniach mających na celu poprawienie warunków funkcjonowania Miejskiego Ośrodka Kultury w Porębie. W roku 2011 kontynuowano działania podjęte w poprzednim okresie. Dalsze prace polegające na częściowym remoncie połąci dachowej /ograniczenie przecieków/, pozwoliły na odnowienie powłok malarskich sali siłowni, sali konferencyjnej i pracowni plastycznej. W pracowni plastycznej zamontowano nowe oświetlenie. W zakresie bezpieczeństwa przeciwpożarowego budynek został wyposażony w główny wyłącznik prądu. Wymieniono jeden z siedmiu hydrantów na model zgodny z obowiązującymi normami. Dokonane zostały zakupy wyposażenia: siłownia – stół do ping-ponga, stacjonarna maszyna Smitha, obciążniki do sztang pracownia muzyczna – trzy keyboardy firmy Yamaha, monitory aktywne /2 szt./, kolumny estradowe /2 szt./ Wszystkie działania podejmowane są w celu polepszenia warunków świadczonych usług. Zakupy oraz wykonywane prace podlegają szczególnemu nadzorowi aby racjonalnie i jak najlepiej wykorzystać ograniczony zasób środków pieniężnych.



M. Neszczynski

### Koła zainteresowań:

**W Miejskim Ośrodku Kultury funkcjonują następujące koła zainteresowań: Muzyczne (nauka gra na instrumentach: fortepian, keyboard, gitara, akordeon), Wokalne, Plastyczne, Studio ruchu i tańca dla dzieci, Klub Pasjonatów Historii Lokalnej, Aerobik, Siłownia, Szkoła Sztuk Walk „Seimeikan”, Strzelnica pneumatyczna.**



W każdych zajęciach uczestniczy spora liczba osób. Od roku 2006 wskaźniki udziału w zajęciach stale wzrastają. Przychodzi do nas coraz więcej osób. Cieszy fakt, że coraz częściej do MOK przychodzą nie tylko dzieci ale również młodzież gimnazjalna, akademicka, dorośli oraz seniorzy. Są to osoby, które pragną rozwijać swoje umiejętności artystyczne, promować miasto poprzez kulturę, nabywać umiejętność pracy indywidualnej jak i współpracy w grupie. Udział w zajęciach daje uczestnikom możliwość prezentacji swoich umiejętności podczas imprez kulturalnych.

MOK każdego roku organizuje dla uczestników zajęć wyjazdy na przeglądy artystyczne, festiwale czy konkursy. Bardzo pozytywnym aspektem jest fakt, że działalność merytoryczna MOK jest dobrze oceniana w naszym mieście. Uczestnicy zajęć aktywnie włączają się w życie kulturalne miasta, chętnie biorą udział w wydarzeniach kulturalnych organizowanych przez instytucje współpracujące: Urząd Miasta, Miejską Bibliotekę Publiczną czy Szkoły. Nowoczesne formy zajęć, przygotowana i wykwalifikowana kadra, nowe rozwiązania i pomysły edukacyjne sprawiają, że frekwencja uczestników jest wysoka. Bogaty kalendarz wydarzeń kulturalnych sprawia, że uczestnicy mają możliwość do prezentacji swojej twórczości, rozwijania swoich umiejętności i udziału w życiu kulturalnym miasta.



**W kolejnym numerze szczegółowo omówimy działalność koła muzycznego oraz zamieścimy wywiad z Panem Romanem Grabowskim.**

K. Hadrych



## W Porębie X raz zagrały serca WOŚP



8 stycznia 2011 roku odbył się XX finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od samego rana na terenie miasta Poręby wolontariusze z Zespołu Szkół w Porębie zbierali środki na zakup urządzeń dla ratowania życia wcześniaków oraz pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych. W Porębie Orkiestra zagrała dziesiąty raz. Główną szefową sztabu WOŚP w Porębie jest Pani **Krystyna Rok**, dzięki której nasze miasto ma okazję przyłączyć się do ogólnopolskiej akcji Jurka Owsiaka. Wszystkie imprezy odbyły się w Zespole Szkół im. M. Kopernika w Porębie. W bloku imprez porannych przygotowano rozgrywki mini hokeja, emisję bajek dla dzieci oraz zawody strzeleckie zorganizowane przez szkolne koło LOK. Dużym zainteresowaniem cieszył się pokaz gaśniczo-ratowniczy w wykonaniu druhowów OSP Poręba, OSP Niwki i OSP Krzemieniąda. Blok imprez popołudniowych wypełniony był występami artystycznymi.



Zespół „Fantazja” z MOK

Następnie dziewczyny z zespołu „**Fantazja**” zaprezentowały fantazyjny program wypełniony radosnymi piosenkami. W dalszej części programu przy mikrofonie stanął młody solista Kacper Maj, który wprowadził nostalgiczny klimat wykonując nastrojowe ballady. WOŚP łączy wszystkie pokolenia tak więc kolejnym zespołem z MOK, który uświetnił akcję Owsiaka był zespół „**Złota Jesień**”. Grupa emerytów nigdy nie zawodzi w lokalnych imprezach i tym razem dała o sobie znać wykonując ciekawy program artystyczny składający się ze znanych przebojów. Jak co roku wiejska chata i kawiarenka cieszyła się dużym powodzeniem.

Jako pierwsi wystąpili uczniowie Miejskiego Zespołu Szkół w Porębie przygotowani przez Panią mgr **Katarzynę Kołton**. Następnie zaprezentowała się grupa młodzieży z Zespołu Szkół im. Kopernika. Przy akompaniamencie nauczyciela **Pawła Kołodziejczyka** można było usłyszeć takie przeboje jak „Gdzie ta Keja?” czy „Wschód słońca w stadninie koni”. W kolejnym punkcie programu wystąpiła grupa artystów z MOK w Porębie. Jako pierwsze zaprezentowały się dzieci z koła tanecznego pod kierownictwem **Joanny Wójcik i Agaty Łapaj**.



Koło taneczne z MOK w Porębie



Solista Kacper Maj z MOK

Tradycyjnie ważnym punktem porębskiego grania była licytacja fantów. Podczas licytacji, można było zakupić pamiątkowe gadżety WOŚP oraz wiele podarunków przekazanych przez miejscowych sponsorów. Granie w Porębie zakończono przed budynkiem Zespołu Szkół tradycyjnym światełkiem do nieba. W tym roku światełkiem do nieba były lampiony – czerwone serduszka. Porębska orkiestra zagrała jak z nut dzięki czemu kwota **16.000 zł** zasilą konto fundacji WOŚP.



Zespół Złota Jesień z MOK

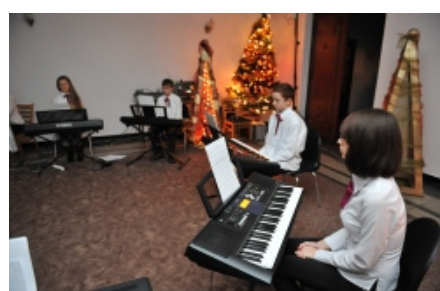


## Koncert kolęd i pastorałek



5 stycznia br. w Miejskim Ośrodku Kultury w Porębie odbył się **Koncert kolęd i pastorałek** w wykonaniu artystów z MOK. Zgromadzoną publiczność powitał **Michał Neszczyński** - Dyrektor MOK. Artyści wykonali najpiękniejsze polskie kolędy przeplatane refleksami bożonarodzeniowymi, które prezentowała **Katarzyna Wowczak**. W koncercie w reżyserii **Romana Grabowskiego i Karola Hadrycha** wystąpili: zespół wokalny „**Złota Jesień**”, Młodzieżowa Orkiestra Kameralna "**Symfonia Sonore**", grupa wokalna **CANTIO**, zespół wokalny-instrumentalny **Liberi Deus** i grupa wokalna **Fantazja**. Wiele braw zebrali soliści: **Ola Turuń, Kacper Maj, Katarzyna Kubicz, Żaneta Wojaczek, Marta Drabek i Patrycja Zielińska**. Na zakończenie Burmistrz **Marek Śliwa** i przewodniczący Rady Miasta **Gabriel Zieliński** złożyli serdeczne podziękowania wszystkim uczestnikom koncertu.

### GALERIA Z KONCERTU





## W Klubie kulturalnie...



12 stycznia na długo zapadnie w pamięci uczestników spotkania Klubu Pasjonatów Historii Lokalnej. Temat spotkania: **"Poręba w roku jubileuszu 1000 lecia Państwa Polskiego"**, był myślą przewodnią w prezentacji pereł kultury miasta Poręba. Jak zawsze **Zdzisław Kluźniak** przygotował dla zgromadzonej publiczności wiele ciekawostek. Oprócz tradycyjnej dyskusji i wymiany poglądów, został zaprezentowany film o Porębie z 1966 roku. Wspaniałą niespodzianką była możliwość rozmowy z autorem filmu poprzez komunikator internetowy Skype. Nawiązane połączenie ze **Stanisławem Przystalskim** "odkurzyło" wspomnienia oraz pozwoliło dowiedzieć się wielu ciekawostek na temat tworzenia filmu. Kolejną atrakcją spotkania była

prezentacja utworów zespołu muzycznego **"Porum"** z niezapomnianym hitem **"Metalowcy"**. Zespół, którego twórcą był **Lucjan Jurczyk**, był w latach siedemdziesiątych wizytówką artystyczną Poręby. Na swoim koncie miał nie tylko wyróżnienia i nagrody festiwalowe ale udział w nagraniach radiowych i telewizyjnych.

*Staram się aby każde spotkanie nie było nudną dyskusją i przeglądaniem starych zdjęć czy dokumentów. Lubię zaskakiwać i prowokować tematem aby zachęcić mieszkańców do przybycia na kolejne spotkania klubowe. Cieszę się, że z każdym spotkaniem przybywa nas coraz więcej. Widać, że historia lokalna nie jest obojętna dla mieszkańców miasta. Spotkania okraszone są pokazami multimedialnymi oraz licznymi ciekawostkami, które nie są zapisane na kartach żadnych publikacji co powoduje, że mieszkańcy mogą poszerzyć swoją wiedzę a czasem odnaleźć przodków, osoby z rodziny czy znajomych - mówi Zdzisław Kluźniak.*



Warto promować i pielęgnować historię naszego miasta. Klub Pasjonatów Historii Lokalnej to nowa inicjatywa MOK, która świetnie się rozwija. Swobodnie posługiwanie się historią lokalną oraz poczucie humoru Pana Zdzisława Kluźniaka sprawia, że spotkania są porządną lekcją historii lokalnej oraz ciekawym wydarzeniem kulturalnym. Zapraszamy na kolejne spotkanie Klubu, które odbędzie się 16 lutego o godzinie 17.00.

Szczegółowych informacji udziela sekretariat MOK. Zapraszamy na stronę internetową [mokporeba.pl](http://mokporeba.pl)

**W każdym numerze będziemy prezentować sylwetki lokalnych artystów – pasjonatów, którzy promują kulturę i inne dziedziny życia artystycznego w naszym mieście oraz poza granicami kraju.**

### Nasi artyści i pasjonaci o sobie:



Zygmunt Wojciechowski – urodziłem się w 1949 roku w Szczekocinach. Małżeństwo z ziemią porębską zawarłem w 1963 roku. Posiadam szerokie spectrum zainteresowań. Moją największą pasją jest poezja. Piszę i tworzę teksty o różnorodnej tematyce. Moje wiersze ukazywały się w lokalnej prasie powiatu zawierciańskiego. Interesuję się modelarstwem samolotowym. Moją galerię prac można było obejrzeć podczas gali "Ciekawi ludzie, ciekawe miasto". Pasjonuję się śpiewem, jestem członkiem zespołu "Złota Jesień" działającego przy MOK oraz zespołu ludowego „Niwczanki”.

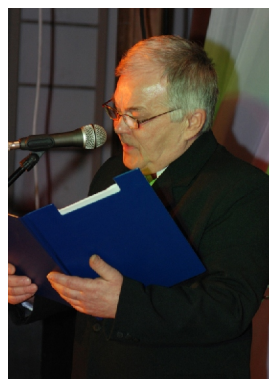
**O pasjach poetyckich, twórczych inspiracjach, modelach samolotowych i planach na przyszłość Zygmunta Wojciechowskiego rozmawia Karol Hadrych.**

***Panie Zygmuncie już blisko 50 lat mieszka Pan w Porębie, proszę opowiedzieć naszym czytelnikom co sprawiło, że opuścił Pan rodzinne Szczekociny i trafił do Poręby?***

**Z.W:** Powodem opuszczenia Szczekocin była potrzeba nabywania wiedzy w szkole zawodowej w Porębie, którą ukończyłem w 1967 roku. Po jej zakończeniu i odbytych stażach podjąłem pracę na Odlewni w FUM Poręba. Chciałem nadal kształcić się w miejscowym technikum, jednak w tym czasie przypomnieli sobie o mnie wojsko polskie. Trafiłem do brygady WOPu (Wojska Ochrony Pogranicza). Po odbytej służbie powróciłem do pracy w FUM, poznałem piękną dziewczynę i zawarłem związek małżeński. Moja żona Henia męczy się ze mną już ponad 40 lat.

***Kiedy i w jaki sposób odkrył Pan w sobie talent pisarski? Skąd zamiłowanie do pisania wierszy?***

**Z.W:** Wiedziałem, że coś ze mną „nie tak”. Jeszcze jako młody człowiek potrafiłem wyśpiewać „z marszu” autorską piosenkę przy akompaniamencie gitary. Jednak młody wiek, bieg zdarzeń i koleżanki nie pozwalały na utrwalenie w formie pisanej, stworzonych wówczas kompozycji gitarowych i wierszy. Czas młodości uniesień poetyckich zbyt szybko wówczas płynął. Stabilizacja życiowa oraz wpływ mojej żony, pozwoliły na zapisywanie pomysłów na poezję oraz realizacja pasji technicznych, nie tylko modelarskich. Pomysł na wiersz rodzi się w wyniku obserwacji otaczających mnie wydarzeń, sytuacji. Opisywanie rzeczywistości w sposób poetycki nie sprawia mi większych trudności natomiast ewentualne błędy poprawia mi wnusia Kamila.



**Zygmunt Wojciechowski**

***Jaka jest tematyka Pana wierszy?***

**Z.W:** Nie trzymam się jednej tematyki a moje wiersze nawiązują do otaczającego nas świata. Znajomi, którzy zapoznali się z moją twórczością twierdzą, że mam ostre pióro. W mojej twórczości dominują takie wartości jak: miłość, tęsknota, patriotyzm i obronność kraju (to też jest tęsknota za młodością i przeżyciami z czasów służby wojskowej).

***Czy Pana wiersze doczekały się wydania lub publikacji?***

**Z.W:** W chwili obecnej nie został wydany żaden mój autorski tomik wierszy, chociaż wielu moich znajomych i ludzi zawodowo zajmujących się twórczością literacką gorąco mnie do tego namawia. Mam nadzieję, że w przyszłości uda mi się zrealizować pomysł na tomik poetycki- jest to jedno z moich wielkich marzeń. Dotychczas moje wiersze czy publikacje ukazywały się w prasie lokalnej oraz w dawnym czasopiśmie „Granica” oraz „Żołnierzu Polskim”.

***A skąd u Pana pasja tworzenia modeli samolotowych?***

**Z.W:** Zamiłowanie do modeli samolotowych posiadam od dziecka. Pasję tą zaszczepił we mnie mój ojciec Mieczysław. Wszystko zaczęło w Szczekocinach i trwa do dnia dzisiejszego. Moją wystawę prac można było obejrzeć w MOK podczas gali „Ciekawi Ludzie Ciekawe Miasto”. Obecnie mam na ukończeniu model samolotu pasażerskiego PZL-4 z 1933r. Był to samolot zaprojektowany przez polskiego inżyniera lotniczego Zygmunta Brenera.

***Jakie ma Pan plany artystyczne?***

**Z.W.** Pragnę nadal rozwijać swoje pasje twórcze. Będę nadal tworzył teksty literackie. Dodatkowo planuję aktywnie działać w zespołach „Złota Jesień”, „Niwczanki”. Chcę też spróbować swoich sił jako solista oraz nadal rozwijać pasję modelarstwa. To jest mój patent na aktywną działalność i obecność w społeczności naszego miasteczka w Jesieni Życia.





Foto: porebianie.pl

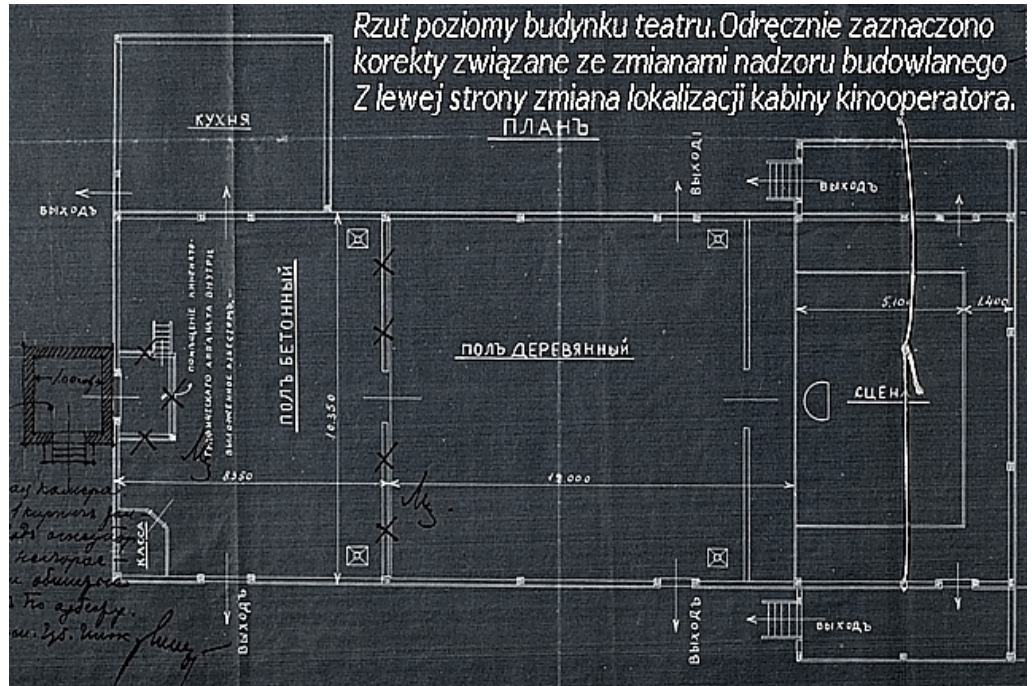
## Z kart historii

Felieton historyka Zdzisława Kluźniaka.

### Podróż do korzeni porębskiej kultury - na początku był Teatr.

Początek dwudziestego wieku w Porębie zaznaczył się istotnymi również dla kultury wydarzeniami. Obok ciągle modernizowanej fabryki powstawała nowa infrastruktura przyfabrycznego osiedla. Pomyślano również wówczas o stałej, pokrytej dachem, siedzibie dla całorocznej działalności kulturalnej.

Powstał wówczas plan tzw. Teatru. Działo się to wszystko dokładnie 100 lat temu, kiedy to w 1912 roku fabryczny urzędnik o nazwisku Witkowski nakreślił plan pierwszej w Porębie Mrzygłodzkiej placówki kulturalnej, a dyrektor Franciszek Giertych w dniu 20 października zatwierdził pomysł. Plac wyznaczono w miejscu godnym dla tego typu placówki w pobliżu kościoła nad brzegiem Czarnej Przemszy. Z założenia miał to być budynek wielofunkcyjny gdzie można było organizować imprezy o



charakterze rozrywkowym: przedstawienia teatralne, zabawy, zebrania itp. Pomyślano również o miłośnikach robiącego w tym czasie oszałamiającą karierę kina.

Młodszym czytelnikom należy się małe wyjaśnienie. Była to epoka filmu niemego (bez dźwięku) a operator wprawiał w ruch obrazy za pomocą korbki. Celuloidowe taśmy filmowe były łatwopalne, wobec czego zalecono wyłożenie wewnętrznych ścian kabiny azbestowymi płytami. W 1913 roku prowadzone były prace związane z budową pierwszej placówki kulturalnej. Prawdopodobnie



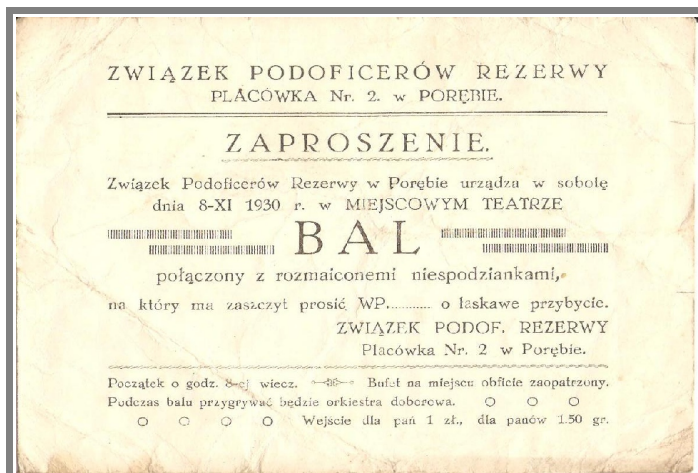
Przedstawienia bajek i tańców ludowych w wykonaniu artystów z miejscowej szkoły zawsze przyciągały liczną publiczność.

generalnym wykonawcą była firma Franciszka Góralczyka z Zawiercia, który w tym czasie budował i wykończył cztery obiekty pomiędzy fabryką i kościołem. Wybudowano wówczas również komórki za „szklarnią”, które stoją do dzisiaj. Franciszek Góralczyk (urodzony w Krzemieniu) do prac murarskich zatrudnił fachowców z Kłobucka. Z dzisiejszej perspektywy powiedzielibyśmy, że była to zwykła szopa zbita z desek ale dla mieszkańców gminy Poręba Mrzygłodzka ważne było to, co się

działo wewnątrz budowli. Czasy świetności tej pierwszej placówki kulturalnej przypadają na okres międzywojenny. Obok amatorskich przedstawień teatralnych, gdzie aktorami byli mieszkańcy gminy, odbywały się projekcje filmów fabularnych i o charakterze propagandowym, uroczyste akademie z okazji świąt państwowych. Wstęp był płatny.



W rogu budynku wydzielone było pomieszczenie kasy, gdzie sprzedawano bilety. Operatorem kinowym w latach trzydziestych był pan Kołodziejski, który wraz z dwoma pomocnikami czuwał nad przebiegiem imprez odbywających się w teatrze. O zamiłowaniu mieszkańców Poręby do teatru świadczy fakt, że 1928 roku postanowili oni założyć Towarzystwo Sceniczne „Polonia”. Siedząc na twardych drewnianych ławkach porębianie podziwiali swoich scenicznych idoli: Jadzię Kasprzyk (Wawrzynkiewicz), Czesława Widerę... . Z podziwem patrzyli na przesuwane mechanicznie dekoracje w tle. Nie przeszkadzało im nawet świszczący wiatr, wciskający się szczelinami między deskami ścian teatru. W latach trzydziestych furorę zaczął robić film dźwiękowy. Szczelnie wypełniona widownia (z vipami w specjalnie wydzielonej loży) z zapartym tchem oglądała na ekranie kinowym Jana Kiepurę światowej sławy tenora operowego. Sosnowiec miał Kiepurę, ale my też mieliśmy światowej sławy divę operową. Pani Medyńska (bo o niej mowa) po zakończeniu scenicznej kariery (koncertowała na deskach słynnej mediolańskiej La Scali) powróciła do Poręby. Seanse spirytystyczne w jej mieszkaniu stały się atrakcją wieczornych spotkań porębskich elit. Przedstawienia teatralne, zabawy taneczne połączone z loteriami fantowymi stanowiły często okazję do zbierania funduszy na działalność organizacji porębskich, w tym również dla sportowców. W związku z organizacją zabaw tanecznych dla ich potrzeb dobudowano do budynku teatru (zgodnie z planem) kuchnię.



Mężczyźni płacili za wstęp 1,5 zł a kobiety 1,00 zł. W teatrze, jak wcześniej wspomniałem, spotykano się przy różnych okazjach. 12 maja 1935 roku do mieszkańców Poręby Mrzygłodzkiej dotarła wiadomość o śmierci Józefa Piłsudskiego. W teatrze zgromadzili się pogrążeni w smutku porębianie. Co chwilę po sali teatru niosła się pieśń ze słowami powracającego refrenu „To nieprawda, że Ciebie już nie ma...”. Pod koniec lat trzydziestych artyści i widzowie troszkę z zazdrością patrzyli za miedzę, gdzie siewierzanie i łazowianie cieszyli się z nowoczesnych jak na tamte czasy domów ludowych. Pod koniec 1937 roku, na jednym ze spotkań zarządu gminy Poręba Mrzygłodzka, rozpatrywano wniosek w sprawie budowy Domu Ludowego. Projekt



Wystawa płodów rolnych w czasie dożynek w 1934 roku.

ten upadł w zarodku, z powodu zadłużenia w bankach (budowa czterech szkół na przełomie lat 20/30). Nie była to pierwsza tego typu inicjatywa. W połowie lat dwudziestych mieszkańcy Niwek podjęli decyzję o budowie Domu Ludowego. Postanowiono na ten cel przeznaczyć dochody Spółki Łowieckiej (dochody z dzierżawy pól na potrzeby myśliwych). Tak jak i dzisiaj się to zdarza, wkrótce pomysł ten wyparły inne priorytety - budowa remizy OSP.

Po 1945 roku zaczęto pisać nowy rozdział działalności kulturalnej. Są to dzieje teatru, świetlicy i domu kultury. Tak jak w przypadku Teatru, ich powstanie i funkcjonowanie (do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku) również związane było z fabryką. Podczas pisania końcowych zdań tekstu uświadomiłem sobie, że właśnie teraz w 2012 roku obchodzimy jubileusz narodzin pierwszej placówki kulturalnej w naszym mieście. Wypada przy tej okazji życzyć wszystkim tym, którzy utożsamiają się z Miejskim Ośrodkiem Kultury: następnym 100 lat aktywności kulturalnej.

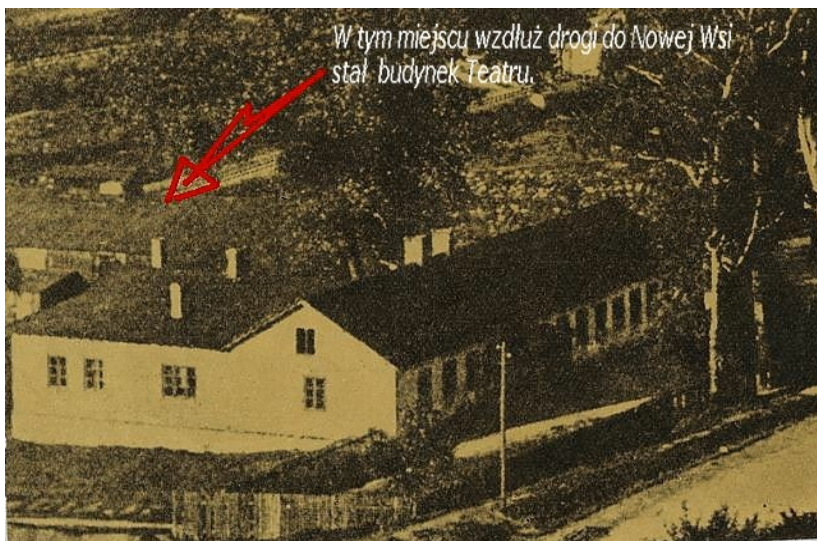






Foto: porebianie.pl

## Audiencja u McDonalda

### Felieton Ewy Olszańskiej - Rok.

„Po przyjeździe do USA czyli Audiencja u McDonalda” to felieton Ewy Olszańskiej-Rok, który ukazywał się w „Dzienniku Chicagowskim” w okresie przebywania Naszej Pasjonatki w Stanach Zjednoczonych. Tylko na łamach naszego pisma, Porębianie (i nie tylko) mają okazję zapoznać się z materiałem dziennikarskim, który promował i sławił nasze miasteczko za Wielką wodą.

Razem z Ewą Olszańską-Rok będziemy kawałek po kawałku odkrywać Amerykę.

### Audiencja u McDonalda – cz. I

O Ameryce wiedziałam właściwie tyle, co z telewizji i kina, czyli głównie tyle, ile na skutek tych informacji oraz w efekcie mojej percepcji produkcji Hollywoodu mogło się urodzić w mej zgubnie wybujałej wyobraźni. O niej jakim Kolumbie i konkwistadorach zdarzyło mi się w zamierzczłej licealnej przeszłości napisać kilka wierszy, ale bardziej zapewne fascynowała mnie „charakterność” owych facetów, niż interesowało to co odkryli. Znajomych z doświadczeniem na amerykańskim gruncie raczej nie posiadałam, natomiast posiadanemu przeze mnie mężowi, który był tutaj kiedyś wydelegowany służbowo zabrakło chyba siły wyrazu na oddanie swych własnych odczuć i obserwacji. Wprawdzie na zadawane mu po powrocie do domu pytania jakoś krzywił się trochę i odpowiedzi udzielał mało entuzjastycznych, lecz nikt mu zapewne tak do końca nie wierzył. No bo, „co on w końcu widział w tej Ameryce, jeśli był tak strasznie ciągle zajęty”, a przed naszymi oczyma na ekranie telewizyjnym leciał kolejny odcinek sagi Karringtonów. Więc my – mający czas – widzowie w końcu „wiedzieliśmy lepiej”...A już z tą moją zupełnie rozwydrzoną wyobraźnią...

W naszej ślicznej, maleńkiej Porębie żyło nam się, jak u samego Pana Boga za kaloryferem: w ładnej, zalesionej i nie całkiem zatrutej jeszcze okolicy, wśród znajomych z dziada pradziada, licznych przyjaciół i nielicznych wrogów (a może odwrotnie?) oraz utartych zwyczajów i ogólnie przyjętych lokalnych praw. Obowiązki, owszem występowały lecz nie na tyle, by przygasić mój zapał do maksymalnego wykorzystania wszelkich nadarzających się przyjemności. Tę samą postawę wobec życia dającą wiele z niego zadowolenia starałam się za wszelką cenę wyrobić w swych dwu pociechach nieletnich (płci obojga) i w swoim małżonku przedwcześnie posiwiąłym z powodu wyraźnych dysproporcji między traktowaniem obowiązku właśnie a wyżej wspomnianych przyjemności. Jednakże, mimo tej niezłomności mojego męża (i wszelkich starań z mojej strony) sytuacja materialna naszej czteroosobowej rodziny pogarszała się z roku na rok, z miesiąca na miesiąc, a później już z dnia na dzień na skutek tzw. obiektywnych przyczyn związanych z okresem przejściowym. Nasza zdolność do improwizacji, kreatywności w życiu codziennym i wszelkiego rodzaju działań „partyzanckich” pomagała nam przezwyciężać okresowe trudności.



Zamieszkaliśmy w zupełnie nowym budynku, który przypominał nam blok opuszczony kilkanaście godzin wcześniej (przy Przemysłowej)

Staraliśmy się traktować to jedynie jako przygodę i intensywnie podtrzymywać nasze słabnące funkcje życiowe. Jednak nasi znajomi (w Porębie wszyscy są znajomi) pilni obserwatorzy a czasem i uczestnicy naszych różnorodnych poczynań podśmiewali się trochę, że z takimi zdolnościami do niekonwencjonalnych rozwiązań powinnam koniecznie założyć szkołę przetrwania. (Tym bardziej, że w naszym miasteczku liczba potencjalnych studentów stale się powiększała). Zwłaszcza, że po wielu latach oczekiwań i marzeń zamieszkaliśmy wreszcie w upragnionym mieszkaniu spółdzielczym, które niestety w ciągu pewnej jednej nocy w sposób nagły zmieniło kategorię ze zwykłego (choć ładnego!) mieszkania lokatorskiego na luksusowy apartament dla multimilionerów. Ja specjalnie na gospodarce narodowej się nie znam, jednak obito mi się o uszy, iż stało się tak za sprawą genialnej reformy przeprowadzonej przez jednego z wybitniejszych ministrów, który jednym wspaniałomyślnym słowem (i gestem) podniósł w górę (w bardzo znaczną górę!) wszelkie bankowe odsetki. Od kredytów spółdzielczych także. Dzięki tej wiekopomnej decyzji (albowiem taki np. nasz kredyt może zostać spłacony za jakieś 700 lat!) opłaty mieszkaniowe naszej rodziny zaczęły stanowić dokładnie 100% jej całkowitego dochodu (oboje z mężem byliśmy na państwowym posadach). Doszło nawet do tego, iż zainteresował się naszą skromną komórką społeczną lokalny Urząd Skarbowy. Podjął się analizy naszego statusu majątkowego, jako że według wszelkich statystyk i praw ekonomii tak daleko było nam jeszcze tzw. minimum biologicznego, iż przynajmniej przed rokiem powinniśmy byli już zejść z

tego świata. Całą naszą dość żarłoczną czwórka! My jednak, wbrew wszelkim prawom natury trwaliśmy chociaż coraz bardziej świadomi zbliżającej się katastrofy. I wówczas dobry Bóg (z którym na ogół jestem w niezłej komitywie), jak zwykle w ostatniej chwili podał rękę i propozycję uratowania się z niewątpliwej opresji. Jeśli już poruszyłam ten temat, to muszę nadmienić, iż do prawdy nie wiem, czy zasłużyłam sobie na łaskę Boską, bo na pewno nie swoją ideologią. Za zamierzonych czasów gierkowskich byłam akurat natchnionym małym dzieckiem wielbiącym wszelkie przejawy ówczesnego „gospodarczego boomu” i ufny wobec malowniczych zapewnień całej propagandy sukcesu. I z zupełnie niepraktycznych pobudek podchodziłam do wszelkich przejawów ówczesnego życia (politycznego) bardzo emocjonalnie. I pozytywnie. Do dziś została we mnie tęsknota za uroczystymi chwilami, gdy jako obdarzony niezłą prezencją delegat równie entuzjastycznej grupy młodzieży rzucałam się z bukietem kwiatów na szacowne szyje podtrzymujące głowy zaprzyjaźnionych państw, a przybywające na okoliczne lotniska.

Tak więc jak powiedziałam, nie wiem czy zasłużyłam sobie na wyjątkowo systematycznie okazywaną mi łaskę Wielkiego Kosmity, z którym (mimo niewątpliwego okresu błędów i wypaczeń) wciąż pozostaję w bardzo dobrych stosunkach. Zresztą nigdy ich nie zrywałam, bo było to zupełnie dwie różne sfery mojego życia, a serce mam dosyć podzielne. Nigdy mój podziw dla Wszechmocnego, którego traktuję bardzo po przyjacielsku, nie ustępował zachwytowi dla niejakiego Edwarda G., choć ten drugi na pewno miał sporą przewagę cielesną. Tak to podziwiam świętą cierpliwość naszego Pana i Stwórcy (którego uwaga niewątpliwie zaprzęgnięta jest miliardem spraw o randze światowej!) do wysłuchiwania mych ciągłych wątpliwości, uwag, próśb i innych zupełnie nieważnych bredni. I spełniania ich w zaskakująco znaczącym procencie.

Może więc nie mogąc już znieść widoku (nawet tak odległego) tej naszej coraz dziwniejszej egzystencji, mój Litościwy Opiekun zesłał nam coś w rodzaju ostatniej deski ratunku. Której zresztą z radością (podsyconą ciągłą żądzą przygód) i wdzięcznością uczepiliśmy się natychmiast. Wciąż jednak się zastanawiam, co naprawdę Autor ten miał na myśli, rzucając nas jednym stanowczym gestem aż tutaj za ocean? I co chciał przez to powiedzieć?



Nad naszym amerykańskim osiedlem słońce wstawało prawie tak samo pięknie, jak nad Blacharnią. Ale „prawie” czyni wielką różnicę.

Propozycja służbowego wyjazdu do Ameryki dla mojego zdyscyplinowanego męża i bardzo niezdyplinowanej reszty naszej rodziny przyszła bowiem zupełnie zniecka. Owszem, zakład pracy, w którym posiadany przeze mnie mąż od dwudziestu lat zabawiał się składaniem wielkich wymyślnych maszyn, słynie też z handlu żywym towarem, czyli eksportuje wraz z owymi ogromnymi zabawkami i obsługujących je speców. Teraz już wiemy jednak, że ludzi normalnych zwykło się wysyłać do Europy (mniej lub bardziej zachodniej), nas wysłano do Ameryki...

W tę kilkuletnią podróż mąż wyjechał już o kilka miesięcy wcześniej. Rekonesans, który miał za zadanie przeprowadzić, wypadł widocznie pozytywnie, gdyż gdzieś około Bożego Narodzenia dostaliśmy od męża i ojca w jednej osobie telefon z kategorycznym poleceniem, że mamy w trybie pilnym wyleczyć wszystkie zęby we wszystkich naszych trzech niewyparzonych jamach gębowych. Mąż mój z urodzenia (i z konieczności) spokojny jest i małowówny, i cała szeroko pojęta ekspresja w naszym piętnastoletnim związku spada na moje barki (i inne organy). Gdy zatem w odpowiedzi na wciąż ponawiane pytania: „Czy pięknie jest w Ameryce?” i „Jak bardzo pięknie?” otrzymywałam nieokreślone mruknięcia lub westchnienia, brałam je za wyraz niewysłowionego zachwytu a nie, jak się dopiero teraz przekonałam, za oznakę ostatnich sił witalnych pozostałych po zakończonej dniówce. By sprostać ojcowskiemu poleceniu zarejestrowaliśmy się całą trójką (ja i dwoje moich dzieci) w ekskluzywnym (czytaj: prywatnym) gabinecie dentystycznym. W miarę, jak pozbywaliśmy się naszych ubytków topniał też nasz kapitał zgromadzony na skutek sprzedaży garażu (po sprzedanym dużo wcześniej samochodzie) i innych mniej lub bardziej przydatnych przedmiotów. Zwłaszcza, że wydatki naszego gospodarstwa domowego gwałtownie skoczyły w górę gdyż powiększyły się o koszty licznych imprez pożegnalnych, których organizowanie zaczęło wchodzić mi w krew bardzo dosłownie.

Z nałożonych na mnie nowych obowiązków wywiązywałam się zupełnie niezłe. Gdy po pewnym czasie małżonek mój zjawił się ponownie (dla załatwienia reszty spraw formalnych) wszystko było już prawie dopięte na przysłowiowy ostatni guzik. Nasze odrestaurowane uśmiechy mogły budzić zazdrość największych gwiazd światowej wokalistyki, a w harmonogramie imprez pożegnalnych zostały już do podjęcia tylko ze trzy kilkudziesięcioosobowe grupy.



## **PLASTYCZNE INSPIRACJE**

**Prace uczestników koła plastycznego z MOK w Porębie  
Konkurs plastyczny - „Autoportret” zorganizowany przez MBP w Porębie**



**Julia Karoń**



**Oliwia Możejko**



**Kamila Jefimow**



**Emilia Kucia**





**Aleksandra Osuch**



**Natalia Majewska**



**Aneta Sztelmach**



**Barbara Wcisło**



**Natalia Kosowska**



**Agnieszka Rok**



**Marta Drabek: uczennica L.O im. S. Żeromskiego w Zawierciu, pisze wiersze, rysuje, śpiewa, fotografuje – kulturalnie zakręcona...**

**A podejdźże matko miłości!**

**A podejdźże matko miłości!  
Podejdz i chwyć mnie za rękę!  
Powiedz: Jestem dziś twoja  
Powiedz ten jeden raz  
A pójdźże! Uśmiechnij mą twarz.**

**A powiedzże szafarko radości!  
Że dzień do mnie należy  
Wieczne twe panowanie  
Ja raz się niech nim nacieszę  
Owoc dojrzały raz zaczerpnę.**



**A rozplącz złote w głowie nici!  
Co dalej będzie? Rozjaśnij ciemnotę!  
Dzień, potem... pustka  
Jako rad na ciebie patrzę  
To ty mi powiedz... czy opuścisz mnie jutro?**

**A ukaże alabastrowa pani!  
Ukaż swą złotą twarz!  
Pod kim się kryjesz? Kim dla mnie jesteś?  
Który z moich to ty?  
Z kim dzielić będę sny?**

**A zostańże, czas uchwyc w dłoni!  
Nie uciekaj, nie zostawiaj mnie!  
Nie chcę znów być samotna  
Proszę cię, oj ja nieszczęśliwa...  
Zostań ze mną, Miłości!**



Praca zbiorowa, w której ukazała się bajka Marty Drabek „Myszka Igama”

**I nadeszły**

**I nadeszły kruczoczarne dni  
Przyniosły ze sobą płacz i smutek  
Zostawiły w deszczu łzy  
Kradnąc mi tę szczęścia nutę**

**I nadeszły szarobure sny  
Śnię, że znów mnie oszukałeś  
Ja chcę szczęścia pełnych chwil  
Co mi właśnie je zabrałeś**

**I nadeszło gro bezbarwnych chwil  
Życ chcę z myślą, że cię nie ma  
Że nas dzieli parę mil  
Udawać, że cię już nie trzeba**

**I nadeszły, i prędko nie odejdą  
Będę walczyć z nimi, starać się będę  
Lecz póki są, póki nie przejdą  
Skryje się pod różową lawendę..**





**BĘDZIE SIĘ DZIAŁO**

**Zapowiedzi wydarzeń kulturalnych**

**KONCERT WALENTYNKOWY – 12.02.2012r, godz. 18.00, sala konferencyjna MOK**

MIEJSKI OŚRODEK KULTURY  
W PORĘBIE ZAPRASZA NA:

# KONCERT WALENTYNKOWY

12.02.2012  
(NIEDZIELA)  
godz. 18.00

Najpiękniejsze ballady  
miłosne śpiewają artyści  
z MOK w Porębie

Wstęp wolny!



**KLUB PASJONATÓW HISTORII LOKALNEJ - Dawnych wspomnień czar stacji kolejowej**

**16.02.2012, godz. 17.00, czytelnia MBP (I piętro)**

16 luty 2012 r.  
godzina 17.00  
Miejska Biblioteka Publiczna  
sala na I piętrze

*Klub Pasjonatów  
Historii Lokalnej*

# Dawnych wspomnień czar stacji kolejowej

w programie:

- o kolejkach wąskotorowych
- o budowie linii kolejowej

Zawiercie - Tamowskie Góry

Atrakcja spotkania:  
makieta zabudowy  
stacji kolejowej w Porębie

